Rok IV. Wtorek dnia 27 lutego 1934 r. Nr. 46

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Wyjątkowa konjunktura dla budownictwa mieszkaniowego.

Głód mieszkaniowy ma u nas charakter choroby społecznej. Jak każda choroba wymaga ona kuracji. Kuracja zaś woła o lekarza. W tym wypadku lekarzem jest rząd, który pragnie stworzyć warunki, umożliwiające wszystkim mieszkańcom kraju zdobycie własnego dachu nad głową i cywilizowane warunki mieszkaniowe. Od szeregu już lat trwa akcja budowlano-mieszkaniowa. Metody pomocy rządowej jednak zmieniły się, dostosowując do sytuacji kapitałowej w Polsce. W miarę pogłębiania się trudności gospodarczych wzmogła się tendencja do lokaty kapitałów nie w wielkiem a w drobnem budownictwie mieszkaniowem.

Akcja rządu objęła więc swą pomocą kredytową przedewszystkiem budowę drobnych tanich domów. W roku ubiegłym na ten cel udzielono 14,5 miljonów zł., co pozwoliło na wybudowanie 4.335 domów o 10.126 mieszkaniach i o 28.337 izbach. Ogólny koszt budowy tych domów wyniósł blisko 65 miljonów zł. Oznacza to, że suma niecałych 15 miljonów zł., udzielonych jako pomoc budującym, wprowadziła do obrotu gospodarczego 65 miljonów zł. W roku bieżącym rząd rozdzili 37,5 miljonów zł. kredytów, można więc spodziewać się, że wybudowanych zostanie nowych domów za sumę ponad 100 miljonów zł.

Trzeba jednak pamiętać, że te 37,5 miljonów zł. przeznaczone są na pożyczki drobne, mające dopomagać budującemu własny dom. Budować więc może tylko ten, kto posiada własne oszczędności, własne kapitały choćby skromne. Kto jednak posiada zaoszczędzone pieniądze, zastanawia się zawsze, jak ulokować swój kapitalik, aby najlepiej rentował i był najpewniej umieszczony. Taka właśnie najpewniejsza lokata jest budowa własnego domu.

Trzeba tu wyraźnie stwierdzić, że rok bieżący jest wyjątkowo pomyślny dla lokaty kapitału w budownictwie mieszkaniowem. Przedewszystkiem koszty budowy spadły przeciętnie o 40 proc. w porównaniu do cen z 1929 r. Jednocześnie wzrosła rentowność kapitału umieszczonego w domu mieszkalnym, która dochodzi obecnie do 10 procent. Jest to niezmiernie wysoki procent i żaden interes przemysłowy ani handlowy, nawet spekulacyjny, tak wysokiego procentu od włożonego kapitału przynieść nie może.

Właściciele domów, względnie mieszkań spółdzielczych, budowanych kilka lat temu biadają nad trudnościami, na jakie natknęli się już po zakończeniu budowy. Nie należy zapominać jednak, że budowali oni domy czy mieszkania własne w okresie najwyższych cen. W związku z kryzysowym spadkiem komornego w nowych domach inwestycje te istotnie stały się nierentowne, zwłaszcza, że były one dokonane w znacznej części z kredytu krótkoterminowego a wysoko oprocentowanego.

Dziś i ich sytuacja uległa bardzo wydatnej poprawie, dzięki konwersji pożyczek, która rozłożyła spłatę długów budowlanych na dłuższe lata i zmniejszyła pokaźnie oprocentowanie. Jednakże jeżeli chodzi o budownictwo, oparte w części na własnym kapitale, a częściowo tylko na kredycie publicznym, oprocentowanym obecnie w wysokości 3 i 3|4 procenta w stosunku rocznym,— to budowa stała się wyjątkowo korzystną lokatą, zwłaszcza przy budownictwie drobnem.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że na wysokie koszty budowy wpływały nietylko koszty robocizny, wysokie ceny materjałów budowlanych i ich transportu, ale także (szczególnie przy drobnem budownictwie) wszelkie opłaty administracyjne, samorządowe, sądowe, notarjalne, hipoteczne i t. p., dalej koszty planów architektonicznych, a przedewszystkiem nadmiar czasu, zmarnowanego na załatwianie całego szeregu formalności z budową związanych.

Dziś te formalności zostały usunięte, opłaty administracyjne zaś zostały zredukowane do minimum. Wydatki na plany architektoniczne zostały także zmniejszone. Budujący może bowiem korzystać z opracowanych planów, zatwierdzonych już przez właściwe władze. Oszczędza sobie budujący w ten sposób nietylko pieniądze, ale i czas na zatwierdzanie swego indywidualnego planu domu.

Ułatwiona została też dostawa budulca drzewnego z lasów państwowych na warunkach kredytowych, a wreszcie akcja terenowa w miastach, w których istnieją grunty państwowe, została skoncentrowana. Grunty te są parcelowane na wyjątkowo korzystnych warunkach kredytowych i po wyjątkowo niskiej cenie.

Zespół tych wszystkich czynników powoduje tę właśnie wyjątkową konjunkturę dla lokaty pieniędzy w budownictwie mieszkaniowem. Lokata tego rodzaju z chwilą poprawy stosunków gospodarczych, a więc zwyżki cen materjałów budowlanych i robocizny, będzie oczywiście mniej korzystna, niż dziś. Jeżeli więc posiadacz choćby skromnego, bodaj pięciotysięcznego kapitaliku, pragnie zapewnić sobie własny dach nad głową, powinien w dobrze zrozumianym własnym interesie przystąpić do budowy domu jeszcze w bieżącym sezonie budowlanym.

Groźna sytuacja w Hiszpanji.

PARYŻ. Wrzenie rewolucyjne w całej Hiszpanji coraz bardziej się wzmaga. W Madrycie, jak również w licznych miastach na prowincji, doszło do licznych krwawych starć między policją a demonstrującymi komunistami, którzy w wielu miejscach splondrowali sklepy i wzniecili pożary.

W Madrycie nastąpiło w ciągu soboty 6 wybuchów bombowych w różnych punktach miasta.

Policja dokonuje masowych aresztowań. Strajk pracowników poczt i telegrafów trwa w dalszym ciągu, wobec czego komunikacja pocztowa i telefoniczna, obsługiwana doraźnie przez miejscowe oddziały wojskowe, jest ograniczona do minimum

Na dziś zapowiedziany został strajk generalny kolejarzy. Władze obsadziły wszystkie punkty węzłowe silnemi oddziałami wojska.

Również wypadki buntu w szeregach wojskowych szerzą się nadal w zastraszający sposób.

Wyniki rokowań Suvicha w Budapeszcie.

BUDAPESZT. Przedmiotem rokowań włoskiego podsekretarza stanu, Suvicha, w Budapeszcie była kwestja zrealizowania planów Mussoliniego, posiadających dwa zasadnicze cele: zapobieżenie Anschlussowi i stworzenie gospodarczo-politycznej równowagi przeciwko dążeniom pangermańskim i panslawistycznym, oraz rozwiązanie kwestji rozbrojeniowej, która jednakże nie odegrała dotąd w rokowaniach budapeszteńskich zbýt wielkiej roli.

Cele Mussoliniego w rokowaniach budapeszteńskich posunęły się o poważny krok naprzód.

Węgry oczekują od Edena, który przybył do Rzymu, poparcia ze strony Anglji swego planu reorganizacji Europy Środkowej i dobrowolnej rezygnacji Niemiec z Anschlussu.

Doszło do skutku całkowite porozumienie między Włochami a Francją w kwestji utrzymania nadal niezależności Austrji.

Jeżeli Niemcy będą usiłowały nadal stwarzać z Austrji ogniska niepokoju, to tak Francja jak i Włochy, zdecydują się do energicznej akcji w obronie zagrożonej Austrji.

Wielkie uroczystości w Niemczech.

BERLIN. W całej Rzeszy odbyły się wielkie uroczystości dla upamiętnienia 14 ej rocznicy powstania programu hitlerowskiego oraz zaprzysiężenia kierowników politycznych wszystkich organizacji i formacji stronnictwa hitlerowskiego. Przysięgę tę złożyło w całej Rzeszy około miljona wszystkich kierowników politycznych.

Główne uroczystości odbyły się w Monachjum, gdzie kanclerz Hitler wygłosił wieczorem wielką mowę.

W mowie swej kanclerz zapewnił przedewszystkiem o pokojowych zamiarach Niemiec.

Nigdy—mówił kanclerz — nie jestem zmuszony mówić dyplomatom zagranicznym, że potrzebne mi są sukcesy w polityce zagranicznej dla zdobycia zaufania narodu, gdyż zaufanie to posiadam. Dla tego też wszystkie nasze wysiłki możemy poświęcić sprawie pokoju międzynarodowego.

Lwowski Kuerten przed sądem doraźnym.

LWÓW. Dziś rozpoczęła się w tutejszym sądzie rozprawa doraźna przeciwko Hieronimowi Cybulskiemu, który w potworny sposób zamordował dziewczynę uliczną, Emilję Szeffównę, zwłoki jej poćwiartował i rozrzucił szczątki w kilku punktach miasta.

Dla postawienia Cybulskiego przed sądem doraźnym decydującemi stały się opinje lekarzy psychjatrów, którzy orzekli, iż ponosi on pełną odpowiedzialność za swe czyny.

Analiza chemiczna wnętrzności zamordowanej nie wykazała obecności cjanku potasu.

Eksperci jednak twierdzą, że cjankali jest tak silną trucizną, że zabija człowieka użyta nawet w tak minimalnej dawce, że nie wywołuje reakcji chemicznej w żołądku. Ponieważ sekcja zwłok nie wykazała obrażeń, zadanych Szeffównie za życia, eksperci przyjmują, że została ona najpierw otruta, a potem dopiero poćwiartowana.

Aresztowani z Cybulskim Kołodziejski (który wynosił poćwiartowane części ciała Szeffówny), oraz Obacz (woźny uniwersytecki, który dostarczył trucizny), występować będą na rozprawie w charakterze świadków.

Przeciwko nim toczą się w dalszym ciągu dochodzenia.

Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

232 miljony wpłacono już na Pożyczkę Narodową.

WARSZAWA. W sobotę odbyła się konferencja prasowa u komisarza generalnego Pożyczki Narodowej. p. min. Starzyńskiego, który zakomunikował przedstawicielom prasy ostateczne cyfry, dotyczące subskrypcji Pożyczki Narodowej.

Ogółem subskrypcja Pożyczki Narodowej wyniosła 340 miljonów złotych, po uwzględnieniu kursu emisyjnego oraz bonifikacji, wpłata na to winna wynieść około 325 miljonów złotych.

Dotychczasowy wpływ pożyczki dla skarbu państwa wynosi już 232 miljony zł., co stanowi około 71 i pół proc. całej sumy pożyczkowej. Należy zauważyć, że większość subskrybentów nie skorzystała z uprawnienia rozłożenia pożyczki aż do czerwca br., lecz spłaca ją w 6 ratach.

Liczba subskrybentów wyniosła ogółem półtora miljona, co wynosi 234 zł., na jedną osobę, przyczem należy uwydatnić bardzo wybitny udział świata pracy, który subskrybował 44 proc. Pożyczki Narodowej.

Dotychczasowe koszta, związane z subskrypcją, są minimalne i wynoszą 2 pro mille, czyli zaledwie 700.000 zł.

Sztandar żałobny na szczycie Arberta I. w Szwajcarji.

BRUKSELA. Do Brukseli przybyli dwaj przewodnicy króla Alberta I w których towarzystwie dokonywał on w Szwajcarji swych ryzykownych wypraw.

Na wiadomość o tragicznej śmierci monarchy jeden z nich wdrapał się na szczyt, który nosił nazwę króla Alberta I i zatknął tam sztandar szwajcarski opuszczony do połowy masztu na znak żałoby po królu Belgów.

„Niech żyje Polska" — na ulicach Brukseli.

BRUKSELA. Udział Polski na uroczystościach pogrzebowych króla Alberta i koronacji Leopolda III wypadł bardzo dodatnio. Oficerowie polscy byli przedmiotem ogólnej uwagi i owacji. Z chwilą ukazania się polskich mundurów na ulicach Brukseli rozległy się okrzyki: „Niech żyje Polska! Niech żyje polska armja!"

Generał Konarzewski, bawiący tu w charakterze ambasadora nadzwyczajnego, był na każdym kroku wyróżniany. W czasie defilady zaproszono go na trybunę królewską, gdzie zasiadły tylko głowy państw i następcy tronu.

Prawdziwy entuzjazm wywołało tu

również przybycie mistrza Paderewskiego, który jest w Belgji niezwykle popularny. Wszyscy tu wiedzą o przyjaźni, jaka go łączyła ze zmarłym królem. Niemal wszystkie pisma zamieściły jego fotografję.

Doskonale wypadł również w uroczystościach pogrzebowych udział polskich b. kombatantów, którzy maszerowali ze sztandarami.

Nowy król Belgji ogłosił ogólną amnestję.

BRUKSELA. Pierwszym aktem urzędowym nowego króla Leopolda III będzie ogłoszenie ogólnej amnestji. Ministerstwo sprawiedliwości opracowuje projekt ustawy amnestyjnej, który za kilka dni będzie ukończony. Amnestja ta objemować ma zarówno przestępców politycznych, jak i kryminalnych. Ogłoszenie amnestji nastąpi w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Polsko-niemiecki pakt o nieagresji wszedł w życie.

WARSZAWA. W sobotę odbyła się tu wymiana dokumentów ratyfikacyjnych polsko-niemieckiego paktu o nieagresji z dnia 26 stycznia rb.

Przez wymianę dokumentów ratyfikacyjnych układ powyższy wszedł w życie.

Postulaty rządu w nowej konwencji węglowej.

WARSZAWA. Dyrektor departamentu górniczego w Min. Przemysłu i Handlu, p. Peche, zakomunikował z polecenia p. ministra przemysłu i handlu prezydjum polskiej konwencji węglowej w Katowicach nowe zasady, na których ma być zorganizowana nowa polska konwencja węglowa od 1 kwietnia b. r.

Rząd chce oprzeć nową organizację przemysłu węglowego na dobrowolnem porozumieniu samych przedsiębiorstw węglowych, ale z uwzględnieniem wszystkich tych postulatów, które są konieczne z ogólno - gospodarczego punktu widzenia.

Wobec tego w nowej organizacji muszą być uwzględnione zarówno interesy eksportu węgla, jak i należyte zorganizowanie rynku wewnętrznego.

Wizyty polskich i sowieckich okrętów wojennych.

WARSZAWA. Jak słychać, toczą się obecnie rozmowy między rządem polskim a sowieckim na temat projektowanych wizyt wzajemnych eskadr marynarki wojennej polskiej i rosyjskiej.

Istnieje podobno projekt, aby wypłynęła z Gdyni do Leningradu eskadra polskiej marynarki wojennej na święto państwowe Sowietów 1 maja. Zaś jako rewizyta nastąpiłby miał przyjazd eskadry marynarki wojennej sowieckiej do Gdyni na święto narodowe 3 Maja.

Wrzenie w Niemczech spowodu sprawy Kłajpedy.

BERLIN. Ostatnie zarządzenia litewskiego rządu i aresztowanie przywódców partyj niemieckich, wywołało na łamach prasy niemieckiej istną burzę.— Podkreśla się tu, że jest to zamach, godzący w autonomję Kłajpedy.

Wszystkie dzienniki w niezwykle ostrych słowach potępiają represje stosowane przez władze litewskie wobec obywateli niemieckich na terenie Kłajpedy, gdzie istotnie Niemcy pozbawieni zostali prawie wszystkich praw, jakie przyznano im w traktatach.

Na polecenie swego rządu poseł niemiecki w Kownie wręczył rządowi litewskiemu notę, w której rząd niemiecki protestuje przeciw ustawie z 8 lutego o ochronie narodu i państwa, która — jak wiadomo — dotyczy terytorjum Kłajpedy.

Aresztowania w Austrji trwają w dalszym ciągu.

WIEDEŃ. Liczba aresztowanych w związku z rewoltą socjalistyczną wzrasta z dnia na dzień. W więzieniach brak jest miejsca. Władze szukają obecnie stosownych budynków, któreby mogły zostać zaadeptowane na więzienia prowizoryczne. Przesłuchania aresztowanych trwają codziennie aż do północy.

Były burmistrz Wiednia Seitz i dwaj radni Danneberg i Breitner zostali już kilkakrotnie przesłuchani, a nawet kilka razy skonfrontowani z przywódcami socjalistycznymi. Po ukończeniu śledztwa zostaną oni albo oddani do dyspozycji sądów, albo też przewiezieni do obozów koncentracyjnych.

Władze szkolne w Wiedniu zwolniły ze służby 23 dyrektorów szkół wiedeńskich i 25 nauczycieli za ich przynależność do partji socjal-demokratycznej.

Znany ze swej kampanji przeciwsocjalistycznej dziennik wiedeński „Neues Wiener Journal“ wystąpił z projektem zorganizowania w Wiedniu w terminie od 4 do 11 marca b. r. tygodnia zwycięstwa nad marksizmem i austro-bolszewizmem.

Młodzi radykali chcą rozbić rząd Doumergue'a.

PARYŻ. Młodzi radykałowie przygotowują niezwykle ostre wystąpienia na kongresie radykałów w Clermont Ferraud.

Gdyby próba ta udała się, nastąpiłoby rozbicie gabinetu Doumergue'a. Miałoby to nieobliczalne następstwa polityczne.

Demonstracja „głodomorów“ i komunistów w Londynie.

LONDYN. — Wczorajsze demonstracje bezrobotnych i komunistów Londynu dla uczczenia przybyłych z najodleglejszych części Anglji, Walji i Szkocji tysiąca pięciuset „głodomorów“ przybrały olbrzymie rozmiary. Około godz. 15 na wielkiej otwartej polanie Hyde Parku zebrało się około 50.000 ludzi z czerwonemi sztandarami i transparentami z napisami, skierowanemi przeciw obecnemu rządowi. Z ośmiu ustawionych na placu trybun przywódcy komunistyczni z niezależnej partji socjalistycznej wygłosili przemówienia rewolucyjne.

Około 3.000 policjantów pieszych i konnych czuwało nad bezpieczeństwem i porządkiem, który naogół nigdzie nie został zakłócony.

O godz. 17 demonstracja uległa samowolnej likwidacji, a poszczególne grupy uczestników w porządku opuściły polanę Hyde Parku.

„Latające twierdze“ francuskie budzą obawę w Londynie.

LONDYN. Plany rządu francuskiego, mające na celu wybitne wzmocnienie francuskiego lotnictwa wojskowego, wywołały w angielskich kołach politycznych wielkie zaniepokojenie.

Prasa angielska uderza na alarm, podkreślając, że eskadra francuska nowego typu niszczycielskiego może za jednym lotem dotrzeć do Berlina, Rzymu lub Londynu. Samoloty tego typu można — zdaniem prasy angielskiej — śmiało uważać za latające twierdze.

„Daily Mail“ zapowiada na najbliższą sesję Izby gmin interpelację kilku klubów poselskich w sprawie francuskich planów lotniczych.

Habicht będzie usunięty.

PARYŻ. W związku z wspólną deklaracją mocarstw sytuacja inspektora partji narodowo-socjalistycznej w Austrji, Habichta, staje się bardzo trudna tembardziej, że znane jego oświadczenie po zostaje w zupełnej sprzeczności z wywiadem, jaki w tym samym dniu kanclerz Hitler udzielił jednemu z pism londyńskich.

Osoba Habichta, który jest obywatelem niemieckim, będzie usunięta z widowni, aby nie wywoływać komplikacyj międzynarodowych, w szczególności zaś, aby nie drażnić Włoch.

B. prokurator pod śledztwem w związku z aferą Stawiskiego.

PARYŻ. Na radzie gabinetowej minister sprawiedliwości Cheron szczegółowo zreferował stan dochodzenia przeciw wielu nowym osobom. Osób tych minister nie wymienił.

Prasa twierdzi, że chodzi tu przedewszystkiem o byłego prokuratora republiki Pressarda, szwagra b. premjera Chautemps Pressard był przesłuchiwany przez administracyjną komisję śledczą.

Syn zabitego radcy Prince'a oświadczył, iż ojciec jego przed kilku dniami złożył zeznanie, które poważnie obciążyć miało prokuratora Pressarda.

Pressard właśnie wstrzymywał nadanie normalnego biegu sprawie Stawiskiego i przyczynił się do bezkarnego grasowania oszusta przez dłuższy czas.

Niepokój w Nicaragui po ohydnym mordzie.

NOWY JORK. Od soboty bowiązuje w Nikaragui ostra cenzura pism.

Mnożą się poszlaki, wskazujące na to, iż bohater walk wolnościowych Nikaragui, gen. Sandino, zginął wskutek zamachu zorganizowanego przez koła rządowe.

Oświadczenie prez. Sacaza, który stwierdził, że nie miał on nic wspólnego z akcją zamachowców, przyjmowane jest przez opinję z dużym sceptycyzmem.

Koła polityczne podkreślają, że rząd inspirował kampanję przeciwko generałowi Sandino, który cieszył się w kraju wielką popularnością i uchodził za zdecydowanego wroga wpływów St. Zjedn. w Nikaragui.

Zmiana pozdrowienia faszystowskiago.

RZYM. Faszyści włoscy otrzymali wskazówki, by w przyszłości w inny sposób wykonywali ręką ów ruch, który ma być naśladownictwem sposobu pozdrawiania się starych Rzymian.

W przyszłości rękę mają podnosić conajwyżej pod kątem 45 stopni.

Ponadto ów ruch powitalny ma być wykonywany nie jak dotąd prawą, lecz lewą ręką, albowiem tak również czynili to starzy Rzymianie, którzy ręką prawą podtrzymywali swoje togi.

W kilku wierszach.

— Rząd Rzeszy wydał rozporządzenie, na mocy którego osobom prywatnym na terytorjum Rzeszy niemieckiej zakazuje się wywieszania flag oraz noszenia odznak o barwach państwa czechosłowackiego.

— Ekscesy antypolskie w Litwie szerzą się w dalszym ciągu. W miasteczku Uciany, Litwini wybili szyby w polskiej aptece oraz rzucili bombę łzawiącą do polskiej szkoły powszechnej.

— Władze austrjackie zawiesiły obecnie trzech polskich socjalistycznych stowarzyszeń w Wiedniu „Proletarjat“, „Siła“ i „Naprzód“. Lokale tych trzech stowarzyszeń zostały przez władze opieczętowane

— Wysłannik eksportowy warszawskiej Izby przemysłowo-handlowej w Argentynie, uzyskał dalsze zamówienia dla polskich firm włókienniczych, wartości przeszło 200 tys. franków franc. Chodzi tu przedewszystkiem o tkaniny bawełniane letnie i zimowe oraz płótna introligatorskie.

— Do Berna (Szwajcarja) przybyli dr. Ceutsch i dr. Otto Bauer, przywódcy socjalnych demokratów austrjackich, którzy dowodzili oddziałami rewolucyjnemi.

— Na obszarze całej Irlandji wydany został zakaz noszenia mundurów tych stronnictw politycznych, które są w Irlandji zakazane. Zakaz ten dotyczy organizacji faszystowskiej „niebieskich koszul“ gen. O'Duffy.

— W Izbie deputowanych zjawił się b. minister spraw wewn., Frot i podał do wiadomości prasy, że wbrew pogłoskom nie opuszczał Paryża od pamiętnych wypadków. Wszystkie swe wyjaśnienia Frot pragnie złożyć parlamentarnej komisji śledczej.

— Rybacy helscy wyłowili w pobliżu sygnałowni zwłoki młodego mężczyzny. Jest to prawdopodobnie ciało jednego z członków załogi statku norweskiego „Hardy“, który podczas ostatniej wichury na Bałtyku zatonął z całą załogą u brzegów Jastarni.

— W czasie lotów akrobatycznych nad miejscowością Montlery dwa francuskie samoloty wojskowe zderzyły się na wysokości 800 metrów i spadły na ziemię. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

— Przywódca Heimwehry austrjackiej, ks. Starhemberg, w wywiadzie przed stawicielem „Petit Parisien“ wypowiedział się za państwem autorytatywnem, korporacyjnem i chrześcijańskiem.

— Pacyfikacja Marokka ma wejść w ostatnie stadjum. Wojska francuskie pod wodzą generała Hure zajmą masyw górski Antiatlasu, którego ludność opierała się dotychczas władzom francuskim.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 27 lutego. Leandre

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z wtorku na środę: I Aleja, Wieluńska.

Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego. Idąc za wzorem stolicy Związek Strzelecki w Częstochowie przystąpił do zorganizowania Oddziału Akademickiego, do którego będą przyjmowani kandydaci mający ukończoną szkołę średnią.

Zapisy przyjmuje sekretarjat I Oddziału Z. S. w Częstochowie ul. Piłsudskiego 19—II piętro, w każdą sobotę i niedzielę od godziny 18—20, w inne dni od godz. 10—12.

Tegoroczna matura według dotychczasowego systemu. Kuratorja szkolne okręgów naukowych przygotowują się do przeprowadzenia egzaminów maturalnych, które w roku bież. odbędą się w ciągu miesiąca maja. Tegoroczne egzaminy maturalne odbędą się według starego regulaminu, albowiem reforma świadectw dojrzałości przewidziana jest dopiero po zakończeniu reorganizacji szkolnictwa średniego i po utworzeniu liceów nowego typu.

Fabryki przyjmują robotników. Huta „Raków“ przyjęła do pracy 130 robotników, zwolnionych w dniu 31-ym stycznia r. b.

Tartak p. Rajchmana p. f. „Las“ przy ul. Tartakowej zaangażował 50 robotników.

Od 15 b. m. ruszyła po dłuższym postoju iglarnia i zatrudniła kilkudziesięciu robotników.

Nagły zgon. W mieszkaniu własnem przy ul. Kiedrzyńskiej wczoraj o godz. 9 tej zmarła nagle 74-letnia Elżbieta Japorska.



Częstochowski Zw. Hallerczyków

w szeregach Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej we Francji.

Wczoraj w lokalu Federacji Pol. Zw. Obr. Ojczyzny, Aleja Wolności 10, odbyło się organizacyjne zebranie członków byłej placówki Zw. Hallerczyków w Częstochowie, którzy przed kilku dniami, w liczbie z górą 60 osób, zgłosili akces do Federacji Polskich Związków b. Obrońców Ojczyzny.

Zebraniu przewodniczył generalny sekretarz Stow. Weteranów b. Armji Polskiej we Francji, p. Czesław Uhma z Warszawy, asesorowali pp. Bolesław Barczyński, Antoni Merkwa i Kazimierz Fronszczak.

Obrady otworzył przewodniczący, p. Uhma, który w dłuższem przemówieniu nakreślił wytyczne ideowej deklaracji stowarzyszenia.

„Wielką krzywdę wyrządzili błękitnej armji politycy — oświadczył p. Uhma — i dziś żołnierze tej armji, świadomi swych wielkich zadań, jakie spełnić mają w Wolnej Ojczyźnie spełnia zadania pod warunkiem, że ludzi tych wykreślą raz na zawsze ze swej pamięci. Tak samo jak żołnierze komendanta Piłsudskiego na innym froncie wojennym, żołnierze armji błękitnej we Francji gnani niepowstrzymaną tęsknotą za Ojczyzną i serdecznem ukochaniem ponad wszystko Jej wolności dla Niej krew swą przelewali i życie młode w ofierze złożyli. Dziś żołnierze ci przechodzą do obozu Marszałka Piłsudskiego w tem niezłomnem przeświadczeniu, że chwila obecna wymaga konsolidacji, wspólnego frontu całego społeczeństwa.

Hasłem naczelnem dobro Państwa i dla Państwa tego obóz, na czele którego stoi Marszałek Piłsudski, nie szczędzi trudu i ofiar, tak jak nie szczędził krwi swych ukochanych żołnierzy w czasie epopei legjonowej, w walkach o Wolność Polski. Nadchodzi czas, że zniknąć muszą i zniknąć raz na zawsze wszelkie różnice między byłymi wojskowymi różnych formacyj".

Po dyskusji, w której kolejno zabierali głos pp. Fronszczak, Merkwa, Jung, Brzózka, Kuczyński i inni, zebrani jednomyślnie postanowili zgłosić akces do Stowarzyszenia Weteranów byłej Armji Polskiej we Francji i wybrali tymczasowe władze miejscowej placówki stowarzyszenia.

W skład tymczasowego zarządu weszli: pp. Barczyński jako przewodniczący oraz A Merkwa, K. Fronszczak, St. Guzik, J. Ogiński, R. Jung i W Cebula.

Na zakończenie zebrani wysłali do Marszałka Józefa Piłsudskiego depeszę hołdowniczą treści następującej:

„Zebrani w liczbie 60 byli członkowie częstochowskioj placówki Zw. Hallerczyków, która za czasów swego istnienia liczyła 60 członków, organizując się w dniu dzisiejszym, jako placówka Stowarzyszenia Weteranów byłej armji polskiej we Francji, ślemy Ci, Panie Pierwszy Marszałku Polski, Odnowicielu Ojczyzny wyraz synowskiej czci i żołnierskiego oddania, gotowi na każdy Twój zew stanąć w karnych szeregach wiernych synów Ojczyzny. Jedynem naszem życzeniem jest, by ci błękitni żołnierze, którzy jeszcze nie doszli do zrozumienia, że służąc Tobie służy się Polsce — przejrzeli i jak marnotrawni synowie znaleźli prawdziwą drogę".

Ze zjazdu delegatów Zw. Rezerwistów. Wczoraj w sali teatru kameralnego odbył się zjazd delegatów Związku Rezerwistów z miasta i powiatu. Na zjazd przybyli delegaci wszystkich kół. Zaszczycili go również obecnością przedstawiciele władz z p. starostą Eustachiewiczem, wicekomisarzem Madeyskim na czele. Wśród obecnych zauważyliśmy posła d-ra T. Biluchowskiego, komendanta P.K.U. mjra Durowskiego, oraz delegata zarządu okręgowego w Łodzi p. Bastera.

Ze złożonego na zjeździe sprawozdania wynika, że Związek rozwija się pomyślnie i ilość kół się zwiększa i obecnie dochodzi do 38 przy 2600 członków.

Wybory nowych władz dały następujący rezultat: prezesem powiatowym wybrany został mjr. Henryk Jackowski (ponownie), vice-prezesem dyr. Matuszkiewicz, sekretarzem p. S. Labocha, ref. wych. ob. inż. R. Wróbel, skarbnikiem p. Chadziński, ref. op. społ. sędzia Trzciński, członkiem zarządu p. F. Bartecki. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Cichoń, Letkowski, Ślusarek, Fryga i Castelatti.

Na zakończenie zebrani uchwalili treść depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, prezesa BBWR. płk. Sławka oraz prezesa zarządu głównego Zw. Rez. Kościałkowskiego.

Stemplowane zapalniczki po 2 zł.? Władze dyskutują obecnie sprawę obniżenia opłat, pobieranych za stemplowanie zapalniczek kieszonkowych. Wskutek wysokiej opłaty, wynoszącej obecnie 10 zł., rozwinął się szeroko handel zapalniczkami nielegalnemi, które oczywiście nie posiadają kosztownej cechy. Nowa opłata ma wynosić podobno 2 zł., przyczem ma być również ułatwiona procedura stemplowania.

Redukcje w kopalniach T-wa B. Hantke. Zarząd kopalni „Konopiska", należącej do Towarzystwa B. Hantke wymówił pracę 425 robotnikom z terminem na 3-go marca.

W dniu 3 marca nowy 425-osobowy zastęp robotników powiększy armję bezrobotnych, 425 ludzi a wśród nich większość napewno z rodzinami straci pracę i możność uzyskania środków do życia.

Komunikat Szybowcowy. Komitet Wojewódzki L. O P. P. w Kielcach podaje do wiadomości, że otwarcie Szkoły Szybowcowej L.O. P. P. w Polichnie nastąpi w dniu 15 maja i Szkoła czynną będzie bez przerwy do dnia 1 października br. Poczynając od dnia 1 sierpnia zostaje równocześnie uruchomiony Ośrodek wyszkoleniowy Szkoły dla lotów żaglowych w Pińczowie, przyczem szkolenie w Ośrodku trwać będzie do dnia 1 listopada b. r. Komitet zastrzega sobie prawo przesunięcia podanych terminów względnie skrócenia czasokresu szkolenia bez ponoszenia kosztów jakie z tego tytułu mogą wyniknąć dla zainteresowanych instytucyj i osób.

Zainteresowani mogą zapoznać się z programem szkoły, terminem kursów i warunkami przyjęcia w biurze Obwodu Powiatowego L O.P.P.—Al. Kościuszki 14, tel. 1148.

Ćwierć miljona odznak strzeleckich. Według ostatnich jeszcze niekompletnych danych liczba uzyskanych w Polsce odznak strzeleckich przekroczy niebawem ćwierć miljona. Ilość zdobytych odznak w poszczególnych okręgach przedstawia się następująco: podokręg Kielce — 3.185, Nowogródek — 4.382, Stanisławów — 5.222, Wołyń — 6.000, okręg Lublin — 7.307, Brześć n-B. — 9.120, Grodno — 11.646, Stolica — 12.591, podokręg Wilno—14.958, okręg Warszawa— Prowincja — 15.770, Łódź — 16.691, Toruń — 34 555, podokręg — Śląsk 37.225, okręg Poznań—aż 44.178.

Po doliczeniu odznak z terenu trzech okręgów, z których brak jeszcze danych, a mianowicie z Krakowa, Lwowa i Tarnopola — ilość uzyskanych w ostatnim roku odznak strzeleckich dociągnie niewątpliwie 300 tysięcy, czyli w porównaniu z dorobkiem roku ubiegłego liczba ta zwiększy się więcej niżeli w dwójnasób.

Strzelcy, którzy z ramienia państwa kierują rozwojem sportu strzeleckiego i pracują nad jego rozpowszechnieniem wśród społeczeństwa, mogą być śmiało dumni ze swych wysiłków.

Zjazd delegatów Oddziału Związku Straży Pożarnych R. P. w Częstochowie. Zarząd oddziału Związku Straży Pożarnych R. P. pow. częstochowskiego prosi nas o podanie do wiadomości wszystkich straży pożarnych, że w dniu 11-ym marca r. b. o godz. 10.30 w pierwszym terminie, a o godz. 11.30 w drugim terminie odbędzie się w sali Straży Pożarnej w Częstochowie walne zgromadzenie członków Powiatowego Związku Straży.

W zebraniu mają prawo wziąć udział wszyscy członkowie Związku, natomiast prawo głosu mają tylko naczelnicy straży poż. oraz delegaci tychże straży po jednym na każde 50 członków, przyczem rozpoczęta 50-ka liczy się za całą. Wszyscy uczestnicy zebrania winni się zaopatrzyć w legitymacje wydane przez zarządy straży.

Na porządku dziennym zjazdu będą omawiane następujące sprawy:

1) zagajenie zebrania, 2) sprawdzenie obecności delegatów, 3) wybór prezydjum, 4) przyjęcie sprawozdania za rok 1933, 5) wybór prezesa rady powiatowej, 6) wybór prezesa zarządu i 6 członków zarządu, 7) wybór komisji rewizyjnej, 8) wybór delegatów do rady wojewódzkiej, 9) uchwalenie planu działalności i budżetu na r. 1934-35, 10) wolne wnioski.

Częstochowa na jedenastem miejscu. Ilość wykupionych świadectw przemysłowych daje do pewnego stopnia pojęcie o spadku lub wzroście natężenia kryzysowego. Jeżeli sądzić z ogłoszonej obecnie statystyki świadectw przemysłowych, wykupionych do dnia 31 grudnia 1933 r., a więc na rok bieżący, i porównując ją z ilością wykupionych świadectw na rok ubiegły, to należy wyciągnąć wniosek, że naogół ilość świadectw, wykupionych na rok bieżący nie odbiega daleko od ilości świadectw wykupionych w roku ub.

Jak zaznaczyliśmy, statystyka podaje tylko tę ilość. jaka wykupiona została do dnia 31 grudnia 1933 r. Nie są to dane kompletne, mogące świadczyć o ilości przedsiębiorstw czynnych. Normalny okres wykupywanie świadectw rozpoczyna się w listopadzie i kończy się z dniem 31 grudnia roku kalendarzowego, w praktyce przeciąga się zwykle do połowy stycznia.

Ponadto praktyka wykazuje, że właśnie w ostatnich dniach, a więc po pierwszym stycznia, wykupuje się najwięcej świadectw.

Posługując się więc temi danemi jakich dostarcza statystyka, musimy stwierdzić, że poza Warszawą najwięcej świadectw wykupuje Łódź.

Na rok podatkowy 1934 wykupiono w Łodzi 7022 świadectwa. Następne miejsce zajmuje Poznań — 4733 świadectw, trzecie miejsce zajmuje Lwów—4680, następne Kraków — 3849, Wilno — 3311, Białystok — 2396, Lublin — 1583, Sosnowiec — 1536, Katowice — 1523, Częstochowa — 1507, Bielsko — 1343, Toruń — 1111, wreszcie Grudziądz — 904.

Tygodniówki podstawą obliczenia składek dla Ubezpieczalni. W sprawie opłacania składek, które zamiast od zarobków tygodniowych, Ubezpieczalnie społeczne wyjaśniają następująco:

Ustawa o ubezpieczaniu społecznem oparła wymiar składek, na zarobkach tygodniowych, ponieważ brała pod uwagę system wynagrodzenia robotników.

Dlatego też wymiar składek, jak i wszystkich świadczeń pieniężnych uzależniony jest od „tygodniówek". Konieczność stosowania jednolitych zasad przy ściąganiu składek, zmusiła do podporządkowania im i pracowników umysłowych. Lecz dotychczas to jedynie ubezpieczenia na wypadek choroby, które jest wspólne dla pracowników fizycznych i umysłowych. Tak zresztą było i przed wejściem w życie ustawy scaleniowej.

Emerytalne ubezpieczenie pracowników umysłowych, jak i ubezpieczenie na wypadek braku pracy — wymierzane były i będą w dalszym ciągu od zarobków miesięcznych.

Statystyka chorób zakaźnych i zgonów. Miejski Wydział Zdrowia zanotował w ub. tygodniu 15 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem: na dur brzuszny — 3, płonicę (szkarlatynę) — 1, błonicę (dyfteryt) — 3, odrę — 4, różę — 2 i krztusiec — 2.

W tymże tygodniu zmarło w naszem mieście 23 chrześcijan i 5 żydów.

Otwarcie kursu dla drużyn ratowniczych PCK. przy Państ. Sem. Ochroniarek. Dnia 22 lutego rb. odbyło się uroczyste otwarcie kursu dla drużyn ratowniczych PCK. przy Państw. Sem. dla Ochroniarek.

Uroczystość powyższą zaszczycili swą obecnością p. dyr. Ostrycka Marja, p. Jurkowska Kazimiera. Otwarcia dokonał, w imieniu zarządu, p. inż. Brykalski Zygmunt, wygłaszając okolicznościowe przemówienie, poczem inst.gł. PCK.p. Ciszewski Mieczysław podał do wiadomości program kursu.

Kurs trwać będzie od dn. 22.II do dnia 26.III 1934 r. Wykładowcami na kursie powyższym będą: instr. gł. PCK. Ciszewski Mieczysław, dr. Horzelska Stanisława i instr. PCK. Szymański Stanisław.

Ukończenie nowej drużyny ratown. PCK. Dnia 25 lutego rb. odbyło się rozdanie świadectw drużynie ratowniczej PCK. przy Państw. Gimn. im. R. Traugutta w klasie V-a.

Obecny był jako przedstawiciel gimnazjum prof Schreiber Ignacy, przedstawiciele Zarządu Oddziału PCK. inż. Brykalski Zygmunt, instr. główny PCK. Ciszewski.

Rozdanie świadectw dokonał inż. Brykalski Z Wyszkolenie przeprowadził ucz. kl VIII Bankiewicz Czesław.

Delegaci strajkujących krawców. Dukat Mordka (Warsz. 21) zameldował policji, że do jego mieszkania przybyli: Pieprz (ul. Nadrzeczna), Berkensztat (Narutowicza 44) i Besser, którzy wymawiali mu, że pracuje, kiedy inni krawcy strajkują. Po ich odejściu meldujący spostrzegł brak płaszcza, wartości 40 zł., który wykańczał. Delegatami strajkujących krawców, wykazującymi niezwykłe zdolności „magiczne", zainteresowała się policja

Drogocenny zegarek łupem złodziei. P. Bali Enzel (Aleja Wolności nr. 5) z niezamkniętego mieszkania skradziono złoty zegarek damski, wysadzany drogiemi kamieniami, wartości 500 złotych.

Weksel ze skreślonem nazwiskiem jest ważny. W Izbie cywilnej Sądu Najwyższego zapadło ważne orzeczenie, dotyczące praktyki wekslowej.

Przedmiotem sprawy były weksle, które początkowo zawierały podpisy in blanco i żyra. Przyjaciel posiadaczki weksli, chcąc aby sumy wekslowe przypadły na jego rzecz, w treści weksli wypisał następnie, iż są one na jego zlecenie. Ponieważ osoba ta nie była żyrantem, przeto nie wiadomo, skąd nazwisko jej figurowało na blankiecie i w ten sposób weksle nie odpowiadały wymogowi ciągłości indosów.

Gdy zaszła konieczność zaprotestowania weksli, posiadaczka, której zwrócono uwagę na defekty papierów, przekreśliła nazwisko przyjaciela i wpisała wyżej tak jak należy nazwisko pierwszego żyranta.

Sprawa płatności tych weksli oparła się o sąd, gdyż dłużnik nie chciał płacić zobowiązania.

Sąd okręgowy w wydziale handlowym zdyskwaliwikował weksle, wobec uczynionych poprawek, stojąc na stanowisku, że weksle zostały w ten sposób zepsute.

Sąd apelacyjny, do którego odwołała się posiadaczka weksli, wyrok I-szej instancji zatwierdził.

Rzecznik powódki cywilnej wniósł skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego, który ustalił, że tego rodzaju weksel, zawierający przekreślenie nazwiska trasata, nie jest nieważny, boć jeśli przekreślenie indosu nie pozbawia papieru wartości, a jedynie stanowi o tem, że indos czy żyro, które przedtem było, od chwili przekreślenia nie istnieje, taksamo i w wypadku przekreślenia nazwiska trasata należy tylko uznać, iż chodzi o wykreślenie z wekslu jednej z osób, a bynajmniej nie o zdyskwalifikowanie obligu.

Wobec tego Sąd Najwyższy przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia sądowi apelacyjnemu.

Strajk w fabryce Kindermana trwa nadal. Sytuacja w fabryce wózków dziecięcych E. Kindermana, gdzie na znak protestu przeciwko niesłychanemu wyzyskowi robotników przez właściciela fabryki, od piątku trwa strajk wszystkich zatrudnionych tam robotników — nie uległa dotąd żadnej zmianie, wobec nieugiętego stanowiska p. Kindermana, który odmówił pertraktowania z przedstawicielami związku robotniczego, tłumacząc stanowisko swoje... chorobą.

Miejscowa inspekcja pracy czyni jednak nadal energiczne starania, by zatarg zlikwidować. Możliwe, że w godzinach popołudniowych odbędzie się w sprawie tej konferencja w inspektoracie pracy, co uzależnione jest od przybycia na konferencję p. Kindermana.

Ogłoszenie

przez Zarząd Gminy Grabówka pow. częstochowskiego dokonane będą niżej wymienione publiczne licytacje a mianowicie:

1) w dniu 30 marca 1934 r. o godzinie 10 rano we wsi Kiedrzyn, sprzedaż starej stodoły szkolnej we wsi Kiedrzyn położonej. Przetarg rozpoczyna się od sumy szacunkowej złotych 60,

2) w dniu 31 marca 1934 r. o godzinie 10 rano we wsi Gnaszyn Dolny sprzedaż starego budynku szkolnego w tejże wsi położonego. Przetarg rozpoczyna się od sumy szacunkowej złotych 500.

Stawającego do licytacji obowiązuje kaucja w wysokości 1/10 części sumy szacunkowej która w razie nieutrzymania się przy przetargu będzie mu zwrócona po za kończeniu licytacji.

W razie nie dojścia do skutku licytacji z jakichkolwiek bądź powodów, przetargi odbędą się powtórnie: w dniu 6 kwietnia w Kiedrzynie i 7 kwietnia w Gnaszynie Dolnym o godz. 10 rano.

p. o. Wójt: (—) **J. Biś.**
Sekretarz gminy: (—). **F. Mazygliński.**

Pomysłowość nie zawsze popłaca...

Józef Kołodziejski (Aleja 65) należy bezsprzecznie do ludzi pomysłowych. Pomysłowość jednak nie zawsze popłaca, tembardziej, gdy idzie ona w nieodpowiednim kierunku, przewidzianym w kodeksie karnym. Nie wiedział o tem, czy też wiedzieć nie chciał pan Józef i dlatego zawędrował przed kratki sądowe.

Otóż w dniu 28 ym października 1933 roku pomysłowy p. Józef znalazł się w posiadaniu butelki „wody życia", zdobytej niewiadomo jakim sposobem, prawdopodobnie jednak tym razem za pienią dze. Ale nie o to chodzi, lecz o zgoła co innego. Pan Józef posiadał wódkę, lecz nie miał czem zakąsić i to go mocno trapiło. Nie trwało to jednak zbyt długo, od czegóż bowiem jest pomysłowość, której braku bohaterowi sobotniej rozprawy sądowej nie można zarzucić. Nie zawiódł się oczywiście na swojej umiejętności.

Rychło znalazł wyjście z „kłopotliwej" sytuacji. Na Nowym Rynku rozbił swe namioty jego imiennik, p. Józef Bereziński, który urządził garkuchnię dla przybywających na jarmark włościan.

Do tej właśnie garkuchni zawitał p. Józef Kołodziejski i posiadając już doświadczenie w podobnych sprawach, zabrał sobie, oczywiście bez wiedzy właściciela jadłodajni, aż 2 i pół kilo chałwy, poczem najspokojniej w świecie opuścił „gościnne" dlań namioty swego imiennika, który jednak po chwili stwierdził kradzież i wszczął alarm.

Zjawił się pan w granatowym mundurze i zajął się odszukaniem sprycjarza, który tak brzydko „nabił w butelkę" p. Berezińskiego. Czujne oko przedstawiciela władzy w oddali dostrzegło ra czącego się wódką i „zagryzającego" chałwą pomysłowego p. Józefa, zbliżył się do niego i ująwszy go z niezwykłą dystynkcją pod ramię, zaprowadził do komisarjatu.

W sobotę za swą „pomysłowość" p. Józef Kołodziejski odpowiadał przed sądem grodzkim. Sprawę rozpoznawał sędzia Geisler, protokół prowadził aplikant sądowy Goldwasser.

Wyrok brzmi: trzy miesiące więzienia za kradzież.

Na balu Toz'u... Doroczny bal Toz'u, przygotowany starannie i z wielkim nakładem pracy, zgromadził w sobotę w obszernej, jeszcze w redutowej szacie, sali Straży Ogniowej liczne i doborowe towarzystwo z pośród miejscowej inteligencji Urządzany co roku — a więc uświęcony już swego rodzaju tradycją — bal ten stanowi istotnie wartościowy evenement, a instytucji zasila kasę wcale pokaźnym dochodem. I sobotni bal nie odbiegł od corocznych. Bawiono się i tańczono ochoczo bez różnicy wieku i płci doskonale. W niekończącym się korowodzie par tancerzy, w takt melodyjnych tańców hiszpańskich i brazylijskich dystyngowanych bostonów i pełnych życia fox'ów, wyróżniały się piękne toalety pań, bardzo gustownie a ciekawie niejednokrotnie skomponowane i mile oko zatrzymujące tonem swej barwy.

Jury sędziowskie wybrało miss Toz'u na rok 1934 p. Henrykę Gutstadtównę, I—wice miss p. Marję Zyssero wnę, II—wice miss p. Annę Szmigielską.

146 głosami obecnych królową balu obwołana została p. Marja Zysserówna. Ponadto wyróżniono panie drową Stefanową Konową, dyr. B. Sigmanową i Stefanją Seniorównę. Niepodobna jednak pominąć i pań Astówny, Gajzlerówny, H. Rosencwajżanki... i wielu wielu innych.

Z pośród mężczyzn — trzeba im to zupełnie poważnie przyznać — wyróżnili się wszyscy.

Pełne poświęcenia i trudu role gospodyń pełniły ofiarnie panie z komitetu z dyr. Józefową Grossmanową jako przewodniczącą przy czynnym udziale pp. drowej St. Konowej, mec. Gajzlerowej, drowej Wolbergowej, dr. Sarnowej, dyr. Sz. Seniorowej, dyr. B. Sigmanowej, drowej Lipińskiej.

Biały ranek zastał tańczących w pełni zabawy. Pierwsze promienie słońca padły na rozbawione, roześmiane twarze..

Spowodował pożar przez nieostrożność. Onegdaj, o godz. 6.05, we wsi i gm. Wrzosowa, w zakładzie rzeźniczym Teofila Tomali wybuchł pożar, który ugaszono w zarodku. Pożar powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez pracownika zakładu, Stanisława Szmiglę, który będąc zmęczony całodzienną pracą, udał się na spoczynek, nieugasiwszy uprzednio ognia w piecu, skąd wypadł rozżarzony węgiel na przygotowany pod piecem węgiel do palenia, który zapalił się.

Dwaj chłopcy zbuntowali wieś przeciwko sekwestratorowi. We wsi Wrzosowa wydarzyło się onegdaj niezwykłe zajście, tem dziwniejsze, że sprawcami jego byli dwaj 12-letni chłopcy, Jan Goliniewski i Józef Kiziel. Chłopcy ci zbuntowali chłopów przeciwko dwu sekwestratorom, którzy przybyli na wieś, aby zająć inwentarz i ruchomości u wieśniaków, zalegających z podatkami.

Przed zagrodą Antoniego Śliwy sekwestratorzy otoczeni zostali przez tłum chłopów, uzbrojonych w widły i łopaty, którym przewodzili obaj chłopcy. Z tłumu posypały się kamienie. Rodzice chłopców przypatrywali się zajściom, podniecając ich okrzykami. Zapewne sądzili oni, że ze względu na młody wiek podżegaczy ujdzie im cała sprawa bezkarnie.

Dopiero zawezwana policja położyła kres zajściu, aresztując kilkunastu chłopców, którzy odpowiadać będą wraz z rodzicami za ten występek.

Okropna śmierć

pod kopytami rozjuszonego byka.

W sobotę wydarzył się straszny wypadek w dobrach rycerskich w Sadowie pod Lublińcem.

Syn właściciela dóbr por. rez. Jan Kuba zajęty był przeglądem bydła i zamierzał stwierdzić wagę byka, który ostatnio ważył 25 centnarów.

Byk ten był tak niebezpieczny, że w stajni stał skrępowany łańcuchami, na wagę prowadziło go 10 silnych parobków.

W pewnej chwili byk zerwał łańcuchy, kalecząc sobie nozdra, a parobcy nie mogąc sobie dać rady z rozjuszonem zwierzęciem rozbiegli się. Na podwórzu pozostał tylko właściciel por. Kuba wraz z żoną. Byk w pierwszej chwili zamierzał rzucić się na żonę Kuby, który widząc grożące niebezpieczeństwo odepchnął żonę i wymachując laską usiłował spłoszyć byka.

Zwierzę rzuciło się na Kubę, nadziało go na rogi, podrzuciło w górę, a na stępnie potratowało kopytami i pokłuło rogami, poczem byk powrócił sam do stajni.

P. Kubę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala, gdzie w kilka godzin później zmarł wśród strasznych męczarni.

Wypadek ten wywołał w Sadowie i okolicy wstrząsające wrażenie tembardziej, że zabity por. Kuba, osierocił młodą żonę, z którą ożenił się dwa ty godnie temu.

Napaść i pobicie na ulicy. Chaskiel Erlich (Senatorska 22) i Josek Najman (Warszawska 43) na ul. Piłsudskiego napadli wczoraj na Joska Minca (Kiedzyńska 5), którego pobili do utraty przytomności, poczem zbiegli, Erlich i Najman powędrują do „ula".

Awanturnicy zbombardowali kamieniami mieszkanie. Do mieszkania p. Feliksa Michalaka (Wąska 7) usiłował wtargnąć niejaki Tadeusz Dyniak (ul. Olsztyńska) w towarzystwie swego szwagra, a gdy mu się to nie udało, powybijał kamieniami szyby razem z ramami. Zpadające do mieszkania kamienie zniszczyły urządzenie, wyrządzając szkody na 120 zł. Dyniakiem i jego szwagrem "zaopiekowała" się policja.

6 miesięcy więzienia za pozbawienie wolności sekwestratora skarbowego. Onegdaj na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się ciekawa sprawa o pozbawienie wolności, w której poszkodowanym był sekwestrator skarbowy Andrzej Rajca.

W listopadzie ub. r. do sklepu Marji Guznowskiej (Rynek Wieluński № 2) przybył sekwestrator skarbowy Rajca wraz z dwoma robotnikami, aby za zaległe podatki dokonać zajęcia i zabrać ruchomości.

Ponieważ męża Guznowskiej nie było prosiła ona, by sekwestrator zaczekał z zabraniem rzeczy aż do przybycia męża, który posiada przy sobie pokwitowanie na zapłacony podatek. Sekwestrator nie dał wiary zapewnieniu Guznowskiej i przystąpił do wykonania swych czynności. Wtedy Guznowska zamknęła sekwestratora wraz z robotnikami w sklepie, a sama udała się na poszukiwanie męża. Nieobecność jej trwała pół godziny i po powrocie sekwestrator Rayca odzyskał wolność.

Sprawa ta stała się wczoraj przedmiotem rozważań sądu pod przewodnictwem sędziego Herasimowicza.

Guznowska skazana została na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat trzech.

Z RADOMSKA.

— Naczelnik Urzędu Skarbowego objął urzędowanie. Naczelnik Urzędu Skarbowego p. M. Kozłowski, po powrocie do zdrowia objął urzędowanie.

— Epidemja odry w szkołach powszechnych. Dowiadujemy się o szerzeniu się odry w szkołach powszechnych. W szkołach żydowskich odsetek chorych jest dość znaczny

— Zjazd opiekunów Kół Młodzieży P. C. K. W dniu 11 marca w Piotrkowie Tryb. odbędzie się zjazd opiekunów Kół Młodzieży P. C. K. na który to zjazd został zaproszony sekretarz radomszczańskiego Oddziału P.C.K. p. B. Nowicki, celem wygłoszenia referatu o korespondencji narodowej prowadzonej przez młodzież czerwonokrzyską.

— Na marginesie wyborów do Rady Miejskiej m. Radomska. Niniejszem zawiadamiamy, że w związku ze zbliżającemi się wyborami do Rady m. Radomska ukonstytuował się Obywatelski Komitet Przedwyborczy miasta Radomska w następującym składzie:

Prezydjum Komitetu: 1) Przewodniczący—komisarz Wł. Landecki, 2) I-szy wice-przewodniczący—red. Michał Świderski, 3) II-gi wice-przewodniczący—mec. Jerzy Wolski, 4) I-szy sekretarz—prof Paweł Kapusta, 5) II-gi sekretarz—Stanisław Sankowski.

Członkowie prezydjum: p p.: Adamkiewicz, dr. Barylski, Błaszczyńska, dr. Bobiński, Gierałtowska, Goszczyński, T., Hajdukiewicz, dyr. Jan Jaworskij, dyr. Krótki Karol, Kulpa, dyr. Macherski, dr. Postolko, Rybicki, Insp. Strzelecki, Więckowski Tadeusz i Zymliński.

Komitet Obyw. Przedwyborczy p. p.: Bielecki, Busowski, dyr. Chomiczówna, nacz. Garbiec, Goszczyńska, Górecki T., Hanulakówna F., ks. kanonik M. Jankowski, Jung, Kaurzel, Katuszewski Wł., Kierzkowski, nacz. Kozłowski, Królik, Kwaśniewski L., Jan Łęski, Marchwiński, Napora L., Olczyk R., Ortyl Ant., Pałacz Stan., Petrzykowski, Podlewski, Poradowski, Półrola, Sękiewicz, dyr. Siemiński, dr. Sobrański, Spaczyński, Stanowski i p. Zalas Ksawery.

Nadmienia się, że wyżej wymieniony Komitet Obywatelski mając na względzie tak dobro mieszkańców m. Radomska jak i samego miasta, przeprowadza swoje prace nie z punktu widzenia spraw partyjnych i politycznych ale pod hasłem racjonalnej gospodarki miasta.

Jest to niejako blok gospodarczy złożony z obywateli naszego miasta.

Toteż nic dziwnego, że do tego ciała zgłosiło całkowity swój akces Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości a także i wiele innych ugrupowań obywateli m. Radomska, które całkowicie solidaryzują się z planem prac wyżej wymienionego Obyw. Komitetu Przedwyborczego.

Powszechne dobro miasta staje się najwyższem prawem Obywatelskiego Komitetu Przedwyborczego do Rady Miejskiej m. Radomska.

Wiersze p. Szuberta, powstańca 1863 roku.

Przed kilku dniami na łamach naszego pisma ukończyliśmy druk obszernej pracy p. Grygosińskiego, omawiającej powstania styczniowe na terenie ziemi częstochowskiej. Za pośrednictwem tegoż od jednego z uczestników bohaterskiej epopei 1863 r. p. Józefa Szuberta, cieszącego się do tej pory dobrem zdrowiem, otrzymaliśmy zbiorek wierszy, z którego przytaczamy tutaj dwa ciekawe wyjątki.

Wiersze p. Szuberta szczere i proste, nacechowane głęboką miłością Ojczyzny stanowią wymowny przyczynek do charakterystyki starca żołnierza.

Oto dwa wyjątki:

W pamiętnym roku sześćdziesiątym trzecim,
Wyszliśmy w styczniu z swymi przywódcami:
Z ludźmi starszymi, bo z oficerami,
W obronie praw swych i tych w stanie kmiecim...

Aby ogłosić to całemu światu,
Że Kongres Wiednia nas nie obowiązuje,
Zbrodni rozbioru nikt nie akceptuje
I nie uznaje żadnych władz caratu.

Pod znakiem krzyża związani przysięgą,
Krzyżem żegnani na potyczki krwawe,
Szliśmy z ufnością w świętą naszą sprawę
Walczyć z tyrana przeważną potęgą..

II.

Na Zmartwychwstanie już biją dzwony,
Wzywają wiernych do kościoła,
Echo ich mknie, przez pola, zagony —
Jak kraj szeroki dookoła...

By westchnąć w tej chwili radośnie,
Po tych dniach smutku, rozmyślania,
O Chrystusowej życia wiośnie —
Jego męczeństwa i konania...

Przez swoją mękę Zmartwychwstanie,
Zbaw też świat cały, o Chryste Panie!..
A przez swe męki, ciężkie katusze,
Zabierz mnie Panie! Zbaw moją duszę!.

Niech Twa opieka i łaska święta
Ochrania drogę dla serca mego —
Co o swej duszy czystej pamięta,
Unika stale od wpływu złego...

Wejrzyj swem okiem Najświętszy Panie!
Na kraj nasz cały — ludzi ubogich,
Każ by spełniali Twe przykazanie
Względem swych braci — bliźnich nam drogich.

Oby coroczny dzień Zmartwychwstania
Wskrzeszał uczucia bratniej miłości,
Abyśmy w latach kraju powstania
Żyli dla niego: zgodnie w jedności...

Stulecie wielkiej epopei

Pan Tadeusz...

Któż go nie zna? Komu są obce dzieje jego życia i splotu spraw społeczno-politycznych, związanych z temi dziejami?

Oto sto lat upływa od chwili jego młodzieńczej tężyzny, a nic mu nie ubyło z jego młodości, z jego świeżości uczuć, z jego wyrazistości, będącej przyczyną wzruszeń dla nieskończonego szeregu nietylko miłośników wiązanej mowy, lecz jakże często nawet dla tych, którzy zupełnie przypadkowo mogli się z nim zetknąć.

Był i jest gościem niemal każdego polskiego domu, każdej po polsku myślącej rodziny, każdego mniej lub więcej kulturalnego Polaka.

Nietylko, bo nawet cudzoziemcy, zapoznawszy się z nim w ten czy ów sposób, nie mogą wyjść z podziwu, że obecność swą potrafi tak ująć wszystkich, że tak pięknie potrafi przemówić do duszy i serca.

„Pan Tadeusz“—dziecko duchowe jednego z najpotężniejszych wieszczów słowa polskiego, który pragnął, aby dotarło nawet pod polskie strzechy.

Dotarło, jeżeli nawet nie w swej powłoce widzialnej, złożonej z poszczególnych natchnionych kartek, to w każdym razie tajemnemi niewidzialnemi drogami, niosąc za sobą subtelną i wzniosłą naukę o potrzebie wyzbycia się prywaty dla dobra ogólnego całego narodu. Wszelkie nawet największe klęski i niepowodzenia osobiste maleją wobec klęsk, grożących narodowi. I jeśli kiedy, to w naszych czasach ta myśl zasadnicza wieszcza nabiera szczególniejszej wagi i wymaga głębszego zastanowienia.

„Pan Tadeusz“ nigdy nie stracił swej aktualności i jak dawniej nie mniej i teraz jest żywotny. Życie wprawdzie nieustannie się zmienia, jedno pokolenie następuje po drugiem, lecz genjalna idea twórcy tego epicznego pięknego poematu pozostanie na wieki, niespaczona, niezmienna, zawsze zapładniająca i żywiąca umysły tysiącznych rzesz czytelników. Poprzez jednostki wsącza się nieustannie w krew narodu, hartując siły jego organizmu, zakorzeniając cechy i uczucia dodatnie, a wypleniając wady i zło.

Żyjemy innem życiem aniżeli społeczność z przed stu laty. Mimo to zawsze potrafimy znaleźć pewne analogje, nawet w najbardziej odmiennych szczegółach tego życia. Nie obniżajmy tylko swego poziomu intelektualnego, a raczej dostrajajmy go do napięcia wieczystej idei, wskazanej przez poetę w jego świetnej epopei, będącej arcydziełem świata.

Nie okażemy swem postępowaniem i życiem, żeśmy nie dorośli do jego zrozumienia. Uczcijmy godnie setną rocznicę powstania tego prawdziwego polskiego utworu przez jaknajwiększe zespolenie się z jego myślą przewodnią.

W ten sposób uczcimy też najlepiej Adama Mickiewicza, niezapomnianego jego twórcę.

— — — — — —

Dobrze i słusznie się stało, że inicjatywę uczczenia setnej rocznicy „Pana Tadeusza“ podjęło Wilno.

Akademja Literatury na ostatniem posiedzeniu powzięła uchwałę nieco wprawdzie późno, uczczenia setnej rocznicy ukończenia przez poetę „Pana Tadeusza“.

W Częstochowie o tej rocznicy cicho. Przechodzi ona bez echa jak wiele spraw, wymykających się chyłkiem w chaosie dzisiejszego życia. A może jednak mimo spóźnienia wartoby się było nad tem zastanowić o uczczeniu tej wielkiej bezwątpienia rocznicy coprędzej pomyśleć?

VI-te Targi Lewantyńskie w Tel-Awinie.

Palestyna przedstawia dzisiaj obraz niezwykle szybkiej rozbudowy gospodarczej. W ciągu 10 lat Tel-Awiw, nowe miasto, wzrosło z 20 do 85-ciu tysięcy mieszkańców. Na prymitywnie uprawianych lub też opuszczonych niedawno obszarach powstają setki kolonij o intensywnej gospodarce rolnej.

Wybudowana została gęsta sieć drogowa. Wielkie połacie kraju zostały zaopatrzone w elektryczność. W Hajfie istnieje już wielki port, przystosowany do potrzeb międzynarodowego ruchu towarowego. Import towarów z zagranicy przekroczył w roku ubiegłym 10 miljonów funtów palestyńskich. Import kapitałów z zagranicy dotrzymuje mu kroku, tak, iż w bankach palestyńskich leży 10 miljonów depozytów prawie bezużytecznie.

Nowe placówki przemysłowe rosną, jak grzyby po deszczu. Brak sił roboczych doprowadził płace do przesadnych wysokości. Ruch budowlany nie może sprostać najbardziej palącym potrzebom choć te są, coprawda, bardzo wielkie, bo w Tel-Awiwie np. przypada pół izby na każdego mieszkańca.

Wbrew wszelkim zastrzeżeniom sceptyków wywiera Palestyna, jako przyszła Żydowska Siedziba Narodowa, niezmożony i magnetyczny wpływ na żydowskie masy. Nieprzeparty pęd owych mas ku Palestynie łamie wszelkie przeszkody i z kraju małego i biednego, jakim jest Palestyna, stwarza ośrodek handlu i przemysłu dla całego Bliskiego Wschodu. Język cyfr jest najwymowniejszy, te zaś nam mówią, że w ubiegłym tylko roku przeszło 40.000 Żydów przybyło do Palestyny.

Obecnie mieszka w Palestynie prawie ćwierć miljona Żydów, o 200 proc. więcej, niż 10 lat temu. Stanowią oni 22 procent całej ludności palestyńskiej. Przeszło 100.000 tych Żydów — to wychodźcy z Polski. Fakt ten w obliczu wielkich kulturalnych i gospodarczych zadań, oczekujących Polskę mocarstwową, nie może być zapomniany.

Stosunki polsko-palestyńskie kształtowały się dotychczas bardzo pomyślnie. Odradzająca się Palestyna pozyskała sympatję nietylko czynników rządowych, ale i przeważającej części społeczeństwa. Powstanie komitetu Pro-Palestyńskiego, pod przewodnictwem Zdzisława ks. Lubomirskiego, uruchomienie polsko palestyńskiej komunikacji okrętowej, powstanie sekcji palestyńskiej przy Lidze Morskiej i Kolonjalnej, pod przewodnictwem znanego publicysty, Janusza Makarczyka, stanowią wyraźne dowody tej sympatji i życzliwości.

Zainteresowanie Palestyną wzrosło w Polsce szczególnie na odcinku gospodarczym. Eksport z Polski do Palestyny osiągnął w ubiegłym roku prawie 6 miljonów złotych i był około 100 proc. większy, niż w roku poprzednim. Niezmiernie duża ilość produktów polskiego przemysłu ma możliwości zbytu w Palestynie, która staje się rynkiem coraz bardziej chłonnym.

Przemysł drzewny dostarcza już Palestynie komplety skrzynkowe, meble gięte, dykty i forniery; przemysł metalurgiczny — rury, okucia budowlane i artykuły instalacyjne; przemysł włókienniczy — tkaniny bawełniane i wełniane, tiule i firanki, a przytem posiada również duże widoki na eksport przędzy. Przemysł spożywczy ma w Palestynie zbyt na zboże oraz produkty przemiału, cukier, drożdże, przetwory ziemniaczane, wędliny i przetwory mięsne. Przemysł chemiczny i mineralny wywozi już cement, papier oraz kleje.

Wchodzą również w rachubę przemysł szklany, eksportujący szkło stołowe oraz apteczne, konfekcyjny, zabawkarski, elektrotechniczny i wiele innych. Palestyna jest rynkiem, na którym nie trzeba już dokonywać pionierskich tylko tranzakcyj, które najczęściej zysku nie przynoszą. Eksport do Palestyny nie odznacza się charakterem dumpingowym. Posiada on przygotowanych już konsumentów w postaci 100-tysięcznej rzeszy Żydów z Polski, przyzwyczajonych od dawna do wyrobów polskiej produkcji.

Na skutek niechęci do towarów niemieckich, obecna konjunktura jest dla handlu Polski z Palestyną wyjątkowo pomyślna.

W tych warunkach należy położyć specjalny nacisk na zapoznanie polskich sfer gospodarczych z mającemi odbyć się na wiosnę br. VI temi Targami Lewantyńskiemi w Tel-Awiwie.

Targi te organizowane w odstępach 2-letnich stanowią jedyną tego rodzaju imprezę nietylko w Palestynie, ale i na całym Bliskim Wschodzie. W roku bieżącym zbiegną się one z 25-leciem Tel-Awiwu. Zjazd więc na Targi powinien być bardzo duży w związku z przewidzianemi uroczystościami, jak również ze względu na porę, w której przybywa do kraju wielu turystów z różnych stron świata.

Na Targi zjeżdża stale wielu kupców, nietylko z sąsiedniego Egiptu, Iraku i Syrji, ale i innych krajów Wschodu. Odwiedziło je 285 000 osób i zarejestrowana suma bezpośrednio zawartych tranzakcyj wyniosła przeszło ŁP. 175.000.

Dzięki inicjatywie Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej umożliwiony został udział Polski w tych Targach. Po raz pierwszy zorganizowała Izba w roku 1932 skromny samodzielny Pawilon Polski, który skupił eksponaty czterdziestu kilku firm, reprezentujących przeszło trzydzieści różnych gałęzi wytwórczości polskiej.

Poza realnemi rezultatami w postaci wielu zawartych przez wystawców tranzakcyj, Pawilon Polski był pierwszą udaną próbą, zakrojoną na szerszą skalę, spopularyzowania wyrobów polskich na Bliskim Wschodzie. Owczesne wysiłki Izby spotkały się z pozytywnem ustosunkowaniem i pomocą ze strony czynników rządowych.

W roku bieżącym Izba wybudowała już stały murowany pawilon, który będzie mógł służyć wystawcom we wszystkich następnych Targach, a w okresach międzytargowych mieścić stałą wystawę wzorów produkcji polskiej o dużem znaczeniu informacyjno-propagandowem. Zgłoszenia ze strony wystawców napłynęły w ciągu ostatnich tygodni tak licznie, że Izba widziała się zmuszoną wybudować 2 nowe pawilony prowizoryczne, jeden ogólny, a drugi specjalnie dla przemysłu łódzkiego. Przewiduje się również kilkanaście mniejszych kiosków dla firm agenturowych, którym większy metraż jest potrzebny. W sumie przeszło 1,000 m. kw. powierzchni będzie zajętych przez Polskę. Państwowy Instytut Eksportowy organizujący wystawę okrężną prób i wzorów produkcji polskiej w Egipcie, przewozi ją również do Palestyny i przedstawi ją w Centralnym Polskim Pawilonie. W Pawilonie tym mieścić się również będzie oddział PKO., stoiska reprezentacyjne portów polskich i linji okrętowej Gdynia-Ameryka. Będzie on prawie w całości zajęty przez instytucje o charakterze publicznym lub rządowym. Specjalnie interesująco przedstawią się stoiska polskiego przemysłu włókienniczego. Udział Polski w obecnych Targach Lewantyńskich zamienia się więc w prawdziwą wystawę produkcji polskiej, na której około 250 firm wystawi swoje eksponaty. Będzie to wielka manifestacja możliwości zbytu produktów polskich nietylko w Palestynie, ale i na całym Bliskim Wschodzie.

Palestyna, stanowiąc sama rynek o pojemności na towary zagraniczne wartości 300 miljonów złotych rocznie, jest jednocześnie kluczem, umożliwiającym dostęp na wszystkie inne rynki Bliskiego Wschodu — kraje o 50 miljonach mieszkańców i 100 miljonach funtów rocznego importu z zagranicy. Targi zaś Lewantyńskie stanowią jedną z nielicznych okazyj do nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych nietylko z Palestyną, ale i z przybywającymi licznie kupcami z krajów ościennych. Nić więc dziwnego, że inicjatywa PPIH. spotkała się z poparciem szeregu zainteresowanych ministerstw i instytucyj publicznych w Polsce. W roku 1931 (przedtargowym) eksport z Polski do Palestyny wynosił 1,634 tysiące złotych, w roku 1932 (targowym) wynosił on 3,207 tysięcy zł., zaś w roku 1933 (potargowym) — 5,752 tysięsy zł. Cyfry te ilustrują przejrzyście korzyści, jakie osiągnęła Polska, biorąc w skromnych rozmiarach udział w poprzednich Targach. Zobaczymy, jakie korzyści obecny udział w VI-tych Targach Lewantyńskich nam przyniesie.

Z KRAJU.

Państwowa Odznaka Sportowa wśród strzelców.

Z ośmiu okręgów i podokręgów Związku Strzeleckiego posiadamy dane dotyczące ilości zdobytych przez strzelców Państwowych Odznak Sportowych. Oto one: Podokręg Wołyń — 500, podokręg Stanisławów — 775, podokręg Wilno — 1,387, podokr. Kielce — 1,564, okręg Kraków — 1,776, okręg Warszawa XI (Stolica) — 3,213, okręg Łódź — 4,714, a okręg Toruń aż 6,442. Razem z ośmiu okręgów i podokręgów liczba zdobytych odznak POS. wynosi aż — 20,371. Jest to przytem dopiero 50 proc. zgłoszonych okręgów i podokręgów. — Warto podkreślić, że w roku ubiegłym na terenie całego Związku Strzeleckiego było nadanych około 20 tysięcy POS. Znaczyłoby to, że w ciągu jednego, ostatniego roku bilans pracy ZS. w dziedzinie popularyzowania POS. dwukrotnie powiększył się.

Byk w walce z lustrem na ulicy Łodzi.

Na ulicy Kilińskiego w Łodzi wydarzył się w piątek niezwykły wypadek: Wieśniak prowadził byka do rzeźni. — W pewnej chwili byk wyrwał się prowadzącemu i w skokach począł atakować przechodniów.

Na ulicy powstała panika, przechodnie rzucili się do bram. Nagle byk zatrzymał się przed wystawą sklepu galanteryjnego w domu pod nr. 11, gdzie mieściło się duże lustro.

Byk na widok własnego odbicia wpadł w szał rzucił się na wystawę, demolując ją doszczętnie. Wkońcu z trudem byka ubezwładniono.

Tajemniczy „fakir“ został przymusowo wysiedlony.

Donieśliśmy o tajemniczej historji z „fakirem“, Abdul Hamidem, co do którego kilka osób złożyło doniesienie, jakoby był w rzeczywistości wróżbitą Hanussenem, o którym donoszono swego czasu, iż został zamordowany przez hitlerowców.

Komisarjat rządu zainteresował się bliżej „fakirem“ i wobec stwierdzenia, że Hamid przybył do Polski bez wizy zarobkowej i że zarobkowanie jego było sprzeczne z przepisami, władze administracyjne skazały wróżbitę na 1,000 zł. grzywny, nakazując mu niezwłoczne opuszczenie granic Polski.

Ze skromnego praktykanta gminnego sprytny oszust.

Jak tak dalej pójdzie — będzie kiedyś sławnym.

W dniu 16 bm. sąd grodzki w Olkuszu skazał 20-letniego mieszkańca wsi Glewiec, gm. Wierzbno, pow. miechowskiego, Bolesława Taczałę na pół roku więzienia za kradzież walizki z żywnością uczniowi szkoły rzemieślniczej w Olkuszu.

Uczeń ten pierwszy raz jechał koleją jako nowoprzyjęty do szkoły rzemieślniczej do Olkusza z miechowskiego i w drodze poznał pewnego młodzieńca, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności miał być uczniem tej samej szkoły. Nowicjusz nabrał takiego zaufania do swego dopiero co poznanego kolegi, że po wyjściu z wagonu na stacji w Olkuszu, powierzył mu swoją walizkę, napełnioną po brzegi żywnością.

Usłużny „kolega“ ulotnił się z walizką. Zmartwiony uczeń udał się o pomoc na posterunek w Olkuszu. Walizka znalazła się w przechowalni na stacji w Będzinie, lecz pusta. Znalazł się wkrótce sprawca, którym był właściciel Taczała.

Taczała po ukończeniu szkoły powszechnej w rodzinnej wiosce dostał się na praktykę do urzędu gminnego w Igołomji, pow. miechowskiego, gdzie przepracował dwa lata.

W ubiegłym roku wyjechał w świat. W kwietniu znalazł się we Lwowie bez dachu nad głową i co gorsza, bez grosza w kieszeni. Zwrócił się do władz wojskowych i opowiedział zmyśloną historję o skradzeniu karty powołania i przydziału do 82 p. p., zdołał uzyskać wolny przejazd i przyjęcie go do wojska. Po pewnym czasie sprawa się wyjaśniła i Taczała poszedł do paki i został wydalony z wojska. To samo powtórzyło się w 5 p. strzelców konnych z takim samym skutkiem po 3 miesiącach, gdyż wogóle Taczała nie był jeszcze poborowym.

Jeżdżąc po całych kresach bez biletu, wysadzany z pociągów przez konduktorów, Taczała dostał się do Wilna.

Przypomniawszy sobie w Wilnie nazwisko pewnego księdza, pochodzącego z gminy Igołomja, naciągnął go na 40 zł., co wystarczyło mu właśnie na podróż do Olkusza.

Taczałę czekają jeszcze sprawy sądowe o oszustwo w sądzie grodzkim w Czeladzi i innych.

Zacięte walki dwóch band przemytniczych.

Pomiędzy dwiema bandami przemytniczemi, konkurującemi między sobą na tle tańszego sprzedawania towarów, pochodzących z przemytu, doszło na pograniczu powiatu święciańskiego do zaciętej walki.

Banda znanego przemytnika litewskiego, Linkunasa, napadła na członków bandy przemytniczej, Kazimierza Łasowicza, bijąc jego ludzi. W odpowiedzi na ten napad banda Łasowicza zaatakowała w większej sile niespodzianie bandę Linkunasa.

W czasie walki postrzelony został Franciszek Wiśniewski. Walka przeniosła się następnie poza wieś Fedoryszki, gdzie w toku dalszej bójki zastrzelonych zostało trzech przemytników, ustaleniem nazwisk których zajmuje się obecnie policja.

Ze strony bandy Łasowicza rannych jest trzech przemytników.

RADJO.

WARSZAWA 27 lutego

7,00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzien. poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dz. bież. 11.40 Codz. przegl. prasy polskiej II.50 Repertuar teatrów warsz. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe 12.30 Wiad. meteor. 12.33 Płyty gramofonowe 12 55 Dziennik południ. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospod. 15.40 Koncert zesp. St. Rachonia 16.25 Skrzynka P.K.O. 16.40 Wśród książek. 16.55 Płyty gramofon. 17 20 Recital skrzypcowy. 17.50 Bieżące wiadomości rolnicze. 18.00 Odczyt p. t. „Jak pracują nasze mięśnie“. 18.20 Skrzynka muzyczna. 18.35 Recital śpiewaczy O. Szumskiej. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Feljeton aktualny. 19 40 Wiad. sportowe 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Myśli wybrane 20.02 „Nitouche“ — operetka w 4 aktach Hervè. 22 00 Muzyka taneczna z z danc. „Polonia“. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komun. lotn. i komun. komunik. policyjny. 23.05 D. c. muzyki tanecznej z danc. „Polonia“.

KATOWICE 26 lutego

7.00 Aud, poran. z Warsz. 11.35 Program na dz. bieżący. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej z Warsz. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12 30 Transmisja z Warszawy. 15.20 Wiadom. gospod. 15 25 Transmisja z Warszawy. 16 55 Płyty gramofonowe. 17.20 Recital skrzypcowy z Warszawy. 17.50 Pogawędka cioci Heli dla dzieci. 18.00 Transmisja z Warszawy. 18 20 Płyty gramofonowe. 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości 19.10 Odczyt. 19.25 Transmisja z Warsz. 19.43 Wiad. sportowe. 19.47 Transm. z Warszawy.

ARCHIBALD CLAVERING GUNTER.

Awszystko z miłości...

20) POWIESC.

— Jak nam tu było dobrze, zanim ten „snob“ przeklęty zjawił się ze swoją nowiną — zaczął Artur bez ogródek. — Przez cały dzień byłem jak w raju.

— A mały van Cott jest wężem, który się w ten Eden zakradł? — rzekła z uśmiechem pojednawczym, pragnąc zatrzeć wrażenie słów ostrych.

— Tak, w mój Eden — powtórzył młodzieniec z naciskiem — bo mi się zdawało, że pani mnie zrozumie, a widzę, żem się omylił. Ido, czy możesz, na chwilę bodaj, o uczuciach moich wątpić?

Odwróciła twarzyczkę spłonioną, lecz dostrzegł wyraz jej oczu i znalazł w nich widocznie zachętę, bo nagle opasał ramieniem jej kibić i chciał na ustach wycisnąć zaręczynowy pocałunek.

Ale ona wyrwała się z jego objęć, bez gniewu wprawdzie, ale z postanowieniem niezłomnem.

— Jeszcze nie! — szepnęła. — Mój pierwszy pocałunek będzie dla tego, który mężem moim zostanie.

— I któż goręcej tego pragnie odemnie!

— Tak, tak, wiem... wierzę w szczerość pańskich uczuć — mówiła ze drżeniem — ale nic już więcej pan nic usłyszysz nie odemnie, aż dopóki ojca mojego nie zobaczysz.

— Ido! — błagał — więc nie chcesz mi nawet powiedzieć, czy mnie kochasz.

— Nie, dopóki mojego ojca nie zobaczysz! — powtarzała z naciskiem.., Za jaki miesiąc przybędzie do Anglji!.. Zobacz go najprzód.

Ten upór zdziwił Artura.

— Domyślam się, o co chodzi — rzekł młodzieniec. — Boisz się, że ojciec twój nie uzna mnie godnym ciebie, że większe ma wymagania.. Tak, wiem, ilu świetniejszych odemnie konkurentów o rękę twoją zabiega, ale żaden z nich, wierzaj, nie kocha cię tak, jak ja. Rozumiem — ciągnął dalej z coraz większem wzruszeniem — wiem, że ten wzgląd w oczach rodziców nie zawsze na szali przeważa, że szukają koligacyj, tytułów, ojciec twój zapewne ma przyzwyczajenia i zamiłowania arystokratyczne, ja ich zadowolić nie mogę, ale wzamian ofiaruję ci nazwisko uczciwe i serce kochające szczerze.

Zamiast odpowiedzi, spojrzała na niego dziwnie — nawpół zalotnie, nawpół czule, kąty jej ust zadrgały, jak gdyby miała ochotę się roześmiać. Ale on tego nie dostrzegł, widział tylko w oczach jej tkliwość, więc porwał ją w objęcia.

— Ido najdroższa — prosił — powiedz przynajmniej, że mnie kochasz! Ja to w twych oczach widzę.

Obawiając się jakby własnej słabości odtrąciła go prawie z gniewem.

— Nie, nigdy, dopóki ojca mojego nie zobaczysz! — powtórzyła stanowczo i wybiegła z balkonu.

— Djabli z tym starym arystokratą! — mruczał Lincoln gniewnie. — Ona mnie kocha... pocałowałem ją niemal... czułem jej drogą główkę na mojem ramieniu... o, tak, kocha mnie... ona taka dumna, czysta... nie pozwoliłaby się objąć ani na chwilę... A ten nieznośny Potter w swojej próżności i dumie zawyrokował pewnie, że Ida powinna wyjść za księcia, za hrabiego conajmniej... jak gdyby mój ojciec nie był wart więcej od wszystkich książąt i hrabiów na świecie!...

Miss Ida powróciła do salonu drżąca ze wzruszenia i trochę gniewna.

— Arystokrata — myślała — arystokrata. Gdyby nie był tego słowa wymówił, kto wie, czybym mu się nie dała pocałować. Kochany Artur. Arystokrata, jak mnie to słowo już znudziło, ciągle je słyszę dokoła.

W dużem salonie zastała tylko van Cotta i lady Annerley, która ją zapytała z wielkiem wzburzeniem:

— Gdzie jest pan Errol?... Nocne powietrze zbyt ostre dla rekonwalescenta...

— A i dla panny Etheli również — wtrącił van Cott. — Może się jeszcze kataru nabawić.

— Wracamy już! — oznajmiła panienka, a jej twarz rozpromieniona świadczyła o pojednaniu, przy świetle gwiazd zawartem.

— Wracamy! — powtórzył Errol z miną skruszonego grzesznika, czuł bowiem, że zaniedbuje lady Annerley, która tyle dla niego ofiar poniosła.

Ona nic nie odrzekła, lecz Ida przypadkowo podchwyciła jej spojrzenie, rzucone na Ethelę i wyczytała w niem piekielną nienawiść. W chwili tej właśnie Sara postanowiła się zemścić na swej rywalce.

— Biada tej małej! jeżeli mi z drogi nie ustąpi — myślała. — Mam w ręku broń straszną i nic mnie od jej użycia nie powstrzyma. Popamiętają mnie oboje.

Upłynęło parę tygodni promiennych, rozkosznych dla par zakochanych, ciemnych i ciężkich dla tej, która stała nad grobem swoich nadziei.

Było to w śliczny dzień październikowy, wesoła banda zwiedzała muzea i osobliwości miasta dożów, tylko lady Annerley pozostała w domu, aby w samotności smutkiem się karmić i plany zemsty obmyślać.

Van Cott przybył, jak zwykle, z całym workiem nowin i plotek.

— Dobre mam oko — rzekł zaraz na wstępie — od pierwszego dnia spostrzegłem, że się coś święci, a teraz zdobyłem dowód oczywisty, że mnie instynkt nie zawiódł. Przed chwilą gondola moja wyminęła drugą, rzuciłem tylko okiem i ujrzałem Australję, obejmującą Anglję w czułym uścisku. Ha! ha! ha!

— Co pan chcesz przez to powiedzieć? — spytała lady Annerley ze drżeniem.

— O! niech się pani uspokoi, nie grozi to skandalem: oni są zaręczeni. Mam na to dowód.

— Kto taki? O kim pan mówi? — zawołała zrozpaczona.

— Któżby, jak nie Errol i Ethela Lincoln. Niech sobie pani wyobrazi — trzepał, zanadto zajęty sobą, aby spostrzec zmieszanie swej towarzyszki — dziś rano spotkałem Errola... Szedł jakby na obłokach... Znam się na takiem rozanieleniu i wiem co to znaczy... Idę więc za nim nieznacznie: wchodzi do jubilera. „Dobryś — powiedziałem sobie — odgadłem symptomaty“... wsuwam się za nim — nie spostrzegł mnie, tak był zapatrzony we własne serce... kupił pierścionek zaręczynowy: trzy brylanty — dwa duże i jeden mały, w cenie 7500 franków... Niech pani się przyjrzy paluszkom Miss Etheli, a przekona się pani, że mówię prawdę — mówił van Cott jednym tchem, rad wielce, że mu się udało tajemnicę wytropić.

— Czyś pan tego pewien? — spytała Sara głosem stłumionym. — Proszę mi podać szklankę wody.

— Wody? Zaraz... Czym pewien? Ależ najpewniejszy. Karol i Ethela gruchali ze sobą w jednym rogu gondoli, zaś Artur z Idą w drugim, gondolierzy udawali, że nic nie widzą, ani też słyszą. To klasyczne, powiadam pani. (d.c.n.)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.